

**Mariusz Kazańczuk**  
IBL PAN

## **WZORCE OSOBOWE W HERBARZACH BARTOSZA PAPROCKIEGO I KASPRA NIESIECKIEGO**

Bartosz Paprocki opublikował kilka herbarzy w Polsce i w Czechach, ale ja w swoim artykule odwoływać się będę jedynie do tych pierwszych: *Gniazda cnoty skąd herby rycerstwa sławnego Królestwa polskiego (...) początek swój mają* (Kraków 1578) i *Herbów rycerstwa polskiego na pięcioro ksiąg rozdzielonych* (Kraków 1584). Natomiast spod pióra jezuitę Kaspra Niesieckiego wyszło jedno, za to monumentalne, dzieło heraldyczno-genealogiczne, cieszące się sławą najwybitniejszego herbarza staropolskiego: *Korona polska przy złotej wolności starożytnymi wszystkich katedr, prowincyi i rycerstwa klejnotami (...) ozdobiona* (t. 1–4, Lwów 1728–1743).

Nazywanie owych trzech dzieł herbarzami wymaga wyjaśnienia. Uderzające jest to, że w tytule żadnego z nich nie pojawia się słowo „herbarz”. Dlaczego? Dlatego, że wiekach XVI i XVII „herbarz” (od łac. *herba* – zioło) znaczyło tyle co „książka zawierająca opisy roślin, zielnik, *herbarius liber*”<sup>1</sup>. Dopiero w połowie XVIII wieku wszedł w użycie homonim, powstały przez derywację od wyrazu „herb”, oznaczający księgę herbową.

---

<sup>1</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. R. Mayenowa, F. Peplowski, Wrocław 1974, t. 8, s. 324. Przykładem zastosowania tego słowa w tytule traktatu botanicznego jest książka Marcina z Urzędowa, *Herbarz polski to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych (...) ksiąg dwoje* (Kraków 1595). Upłynie wiele lat zanim „herbarzem polskim” zostanie nazwane dzieło heraldyczno-genealogiczne, co uczyni XIX-wieczny wydawca Niesieckiego, Jan Nepomucen Bobrowicz. (*Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*, t. 1–10, Lipsk 1839–1846).

Wszystkich nie piszę herbów, które wyrażone  
 Są w kronikach autorów, tylko położone  
 Te są: które mogą być młodzi ekscytarzem  
 Do męstwa i cnót. Bom tu nie jest kronikarzem  
 Ani po stronach szukam herbów nie wpisanych  
 Do ksiąg, których jest dotąd wiele zaniedbanych<sup>2</sup>.

Tak przemawiał do czytelnika ksiądz Mateusz Ignacy Kuligowski w herbowej części *Demokryta śmiesznego*. W obrębie literatury heraldycznej doby staropolskiej jest to ważne świadectwo świadomości genologicznej<sup>3</sup>. Wynika z niego, że herbarze uważano ówczasnie za dzieła kronikarskie. Rzecz jasna tylko niektóre, nie wszystkie!

Kuligowski nie był kronikarzem, ale na miano to z całą pewnością zasłużył sobie Paprocki<sup>4</sup>. W swoich dziełach trzyma się konsekwentnie porządku chronologicznego, co jest typowe dla każdej kroniki. Jednakowoż nikt wcześniej nie stworzył takich kronik, jak on, gdzie legendy herbowe, szlacheckie rodowody i biografie spletały się z dziejami państwa. Połączenie „czasu genealogicznego z czasem państwowym”<sup>5</sup> z jakim mamy tu do czynienia, wyływało oczywiście z klimatu politycznego pierwszych lat monarchii elekcyjnej, niosących ze sobą wzrost znaczenia szlachty. Dla mitu rycerskich przodków, od których się ona wywodziła, tudzież dla ideologii klejnotu herbowego, przez nią wyznawanej, musiało się znaleźć miejsce w historii. Temu zapotrzebowaniu społecznemu autor *Gniazda cnoty i Herbów rycerstwa polskiego* sprostał całkowicie.

Co zaś się tyczy Niesieckiego, to nazwanie jego *Korony polskiej* kroniką może budzić wątpliwości. Wszak u niego chronologia ustępuje miejsca porządkowi alfabetycznemu. Ale ostatecznie o tym, że i w tym przypadku możemy mówić o kronice, powinna nas przekonać wstępna część tomu pierwszego, bę-

<sup>2</sup> M. I. Kuligowski, *Demokryt śmieszny albo śmiech Demokryta chrześcijańskiego*, Wilno 1699, s. 143.

<sup>3</sup> Kwestie genologiczne w odniesieniu do herbarzy staropolskich rozważa Magdalena Piskała (M. Piskała, *Herbarz (staropolski) jako gatunek literacki*, „Teksty Drugie” 2015, nr 1, s. 337–357).

<sup>4</sup> Innego zdania był Jerzy Ziomek, który pisał: „Paprocki buduje legendy, szuka protoplastów, wywodzi i opowiada dzieje rodów zmyślone, a raczej sprytnie i pretensjonalnie wplecione w wędrowne motywy fabularne. Trudno Paprockiego nazwać historykiem (...) (J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1980, s. 392). Skrajnie odmienne stanowisko zajął w tej kwestii Marek Cetwiński, który nawet nazwał Paprockiego „historykiem krytycznym” (M. Cetwiński, „*Nie tylko Wałgierz i Helgunda*” czyli *Paprocki jako historyk krytyczny*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowej serii t. 13 (24), s. 5–13).

<sup>5</sup> T. Jakimowicz, *Temat historyczny w sztuce ostatnich Jagiellonów*, Warszawa–Poznań 1985, s. 114.

dająca punktem odniesienia dla całości. Aż 284 strony zajęły w niej herby: Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, kapituł, a także województw i ziem. Graficzne przedstawienia tych herbów zostały opatrzone obszernym komentarzem historycznym, zawierającym także spisy władców Polski i Litwy, hierarchów kościelnych oraz urzędników państwowych<sup>6</sup>. Pomysł połączenia tego wszystkiego z dziejami rodów szlacheckich przywodzi na myśl historiozoficzną ideę Paprockiego, jaką jest utożsamienie szlachty z państwem – ideę żywą i w początkach monarchii elekcyjnej, i u schyłku I Rzeczypospolitej.

*Gniazdo cnoty*, *Herby rycerstwa polskiego* i *Koronę polską* można, jako dzieła historyczne, postawić obok siebie również dlatego, że każde z nich było owocem długotrwałych i żmudnych kwerend źródłowych. A zatem wszystkie trzy trzeba zaliczyć, przywołując arystotelesowskie rozróżnienie, do historii, a nie do poezji. I nie zmienia tego faktu nawet to, że na kartach pierwszej z wymienionych kronik wiersz góruje nad prozą, gdyż jak pisał Arystoteles w *Poetyce*: „Historyk i poeta różnią się przecież nie tym, że jeden posługuje się prozą, a drugi wierszem, bo dzieło Herodota można by ułożyć wierszem i mimo to pozostałoby ono historią, jak jest nią w prozie”<sup>7</sup>.

Jeśli Paprockiego i Niesieckiego łączy to, że obaj są kronikarzami, łączy ich również, (mimo różnicy pokoleń, którym nie dane się było spotkać) podobne pojmowanie historii. Czym jest ona dla nich? Wiadomo: „nauczycielką życia” oraz źródłem przykładów dobrego i złego. Pisze Paprocki:

*Temu, co te księgi czytać będzie, aby wiedział, dla czego są sprawione*

Oni zacni Rzymianie, na to więc godzili,  
Aby ludzie cnót dobrych wiecznie sławni byli,  
Słupy na wieczną pamięć nad groby stawiali,  
By się drudzy chętnie do dobrych spraw brali  
Tak ja też tu słupy te kładę przed twe oczy  
Żebyś nie dał swej wolej nad sobą tej mocy,  
Aby sprawy przodków twych w tobie zatłumiała,  
Owszem patrząc na zacne, k zacniejszym chęć dała.  
A kiedy też obaczysz, iż przodek w czym błędził,  
Tym się brzydź, a staraj się byś się dobrze rządził<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> I. M. Dacka, *Korona polska Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004, s. 59–60.

<sup>7</sup> Arystoteles, *Retoryka*, przeł. i oprac. H. Podbielski, Warszawa 1988, s. 330.

<sup>8</sup> B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*, Kraków 1578, nie paginowana ostatnia strona wstępu.

Przytoczony cytat pochodzi ze wstępnej części *Gniazda cnoty*, którą otwiera dedykacja dla Stefana Batorego, gdzie Bartosz Paprocki, szlachcic polski, stawia przed obliczem króla-cudzoziemca umarłych Polaków. Choć są martwi, to jednak nadal jakby istnieją jako przodkowie teraźniejszych poddanych monarchy. I są ważni, ponieważ żyje pamięć ich cnót, które należy naśladować. Dalej, w przedmowie *Do Łaskawego Czytelnika* czytamy:

Najdziesz też tu przodki swe, kędy się rodzili,  
A wżdy dla cnoty wielkim stanom równi byli:  
A ty naśladowaj tych, którzy w swej zacności,  
Żywot wiedli ślachtetny w wielkiej pobożności<sup>9</sup>.

I tak oto dochodzimy właśnie do tematu wzorców osobowych.

Dzieła naszych obu kronikarzy, wypełnione opowieściami o początkach herbów oraz biografiami wybitnych przedstawicieli rodów szlacheckich, mają wyraźne oblicze parenetyczne, ale w *Gnieździe cnoty* i *Herbach rycerstwa polskiego* jest ono nieco inne niż w *Koronie polskiej*.

Paprocki sięga przede wszystkim, co oczywiste, po ideał rycerza i wiąże go ze „złotym wiekiem” rycerskich przodków<sup>10</sup>. Wiek ów, często przywoływany w literaturze staropolskiej, na ogół pozostawał czasowo nieokreślony. Jednak od końca XVI wieku coraz częściej łączono go z czasem starożytnych Sarmatów. Ciekawe jest ujęcie Macieja Strykowskiego, który w *Gońcu cnoty* (1574) nazwał Sarmatami dawnych rycerzy polskich walczących z Rusią, Moskwą, Tatarami... i połączył ich czas z czasem powstawania herbów szlacheckich<sup>11</sup>. Ideę tę można niewątpliwie uznać za fundament *Gniazda cnoty*, gdzie zostały też dokładnie zakreślone granice czasowe herbowej epoki poprzez utożsamienie jej z okresem panowania dynastii Piastów.

Dla upodobania Paprockiego do czasów piastowskich znajdziemy potwierdzenie w słowach Czesława Deptuły: „jeszcze pod koniec średniowiecza, a z większą mocą w wiekach XVI–XVII, epoka Piastów zyskała w pamięci zbiorowej rangę swoistego «złotego wieku» Polski – epoki rycerskich cnót, go-

<sup>9</sup> Ibidem, k. Bij r.

<sup>10</sup> M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 83–107; Idem, *Średniowieczni Sarmaci. Obraz przeszłości w legendach herbowych Barto-sza Paprockiego*, [w:] *Fascynacje folklorystyczne. Księga poświęcona pamięci Heleny Kape-łuś*, red. M. Kapełuś, A. Engelking, Warszawa 2002, s. 71–77.

<sup>11</sup> M. Strykowski, *Gońiec cnoty*, [w:] idem, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Ru-si*, t. 2, Warszawa 1846, s. 503.

rającej wiary i nieskażonego, rodzimego obyczaju”<sup>12</sup>. Czas heroicznych rycerzy, za jakie w XVI wieku uważana była owa epoka, stanowił doskonałe tło historyczne dla dotąd ahistorycznych legend herbowych, żyjących w szlacheckim folklorze. Oryginalnym pomysłem Paprockiego było wykorzystanie kronikarskich relacji o średniowiecznych walkach z Niemcami, Rusinami, Prusami, Maśląwem czy Jadźwingami jako kanwy dla swoich herbowych opowieści. Z anonimowej drużyny rycerskiej, walczącej u boku polskich władców, która w ujęciu wcześniejszych kronikarzy była raczej anonimowa, potrafił on wyodrębnić konkretne postacie cnotliwych przodków szlachty polskiej.

Autor *Gniazda cnoty* głęboko wierzył w to, że to właśnie cnota wyniosła protoplastów rodów szlacheckich do herbowych zaszczytów. Owi idealni i godni naśladowania rycerze „złotego wieku” byli dlań uosobieniem wierności, męstwa, siły... Wyróżniała ich także miłość ojczyzny i Boga. Przewaga średniowiecznych Sarmatów nad Sarmatami starożytnymi, polegała bowiem na tym, że w przeciwieństwie do nich byli rycerzami chrześcijańskimi – obrońcami „prawdziwej wiary”.

Ponieważ Paprockiemu przyszło żyć w wojennych czasach, mógł podziwiać nie tylko piastowskich rycerzy, lecz także mężów spod znaku Marsa, jemu współczesnych, ucieleśniających rycerski ideał. Opisowi ich cnót i czynów poświęcił nie jedną kartę *Gniazda cnoty* i *Herbów rycerstwa polskiego*.

Konstruowanie z sylwetek wojowników dawnych i teraźniejszych wzorca osobowego miało prowadzić do nauki moralnej o „prawym szlachectwie”, opartym na ncoie:

Jeśliż cię sama cnota zacnym nie uczyni,  
A sławy ślachtetności dobrej nie przyczyni,  
Nie pomożeć ten klejnot na twej ręce złoty  
Kiedy wewnątrz nie najdzie i za szeląg cnoty.

Ślarchcic dla spraw ślachtetnych, wiedz iż jest nazwany,  
A nie dla tej jedwabnej suknie szachowanej<sup>13</sup>.

Ideał rycerski, nadal żywy w czasach Niesieckiego, z pewnością obcy mu nie był, ale jego dzieło wprowadza nas w znacznie szerszy i bardziej zróżnicowany krąg wzorców osobowych. Pod koniec XVIII wieku hrabia Ewaryst Andrzej Kuropatnicki zarzucał jezuitom:

<sup>12</sup> Cz. Deptuła, *W kręgu starych i nowych refleksji nad genezą i symboliką herbów szlachty polskiej. Znaki – mit – historia*. „Zeszyty Naukowe KUL”, t. 35 (1992), nr 1–2, s. 21.

<sup>13</sup> Paprocki, op. cit., k. Biiij.

Uchybił [on] zamiaru swego, bo przedsięwziął pisać o herbach, domach, ich początkach, ozdobach, w samej zaś rzeczy starał się okazać, jako zgromadzenie zakonu jego jest szlachetne, życie zakonników jego jak święte, jak cudowne, na koniec fundatorów i dobrodziejów zakonu swego wiekopomnej podał pamięci i ich czyny (...) <sup>14</sup>.

Trudno uznać tę ocenę za sprawiedliwą, choć rozumiemy, skąd się wzięła. *Korona polska* zawiera wprawdzie to, co wcześniejsze herbarze Paprockiego: legendy herbowe, genealogie, opisy wojennych czynów..., ale zarazem jest czymś zupełnie innym, a w obrębie tego gatunku – nowym. Religijna materia herbarza nazbyt chyba zaabsorbowała Kuropatnickiego, człowieka oświecenia, nie pozwalając mu dostrzec, że „o herbach, domach, ich początkach, ozdobach” pracowity zakonnik też pisze i to nawet dużo.

Dzieło Niesieckiego ma budowę heterogeniczną: jest nie tylko kroniką szlachecką, ale również zbiorem hagiograficznym, co oczywiście nie pozostało bez wpływu na prezentowane przez zakonnego autora wzorce osobowe, które pod jego piórem uległy ureligijnieniu <sup>15</sup>. Na wielu stronicach dzieła można spotkać opisy życia zarówno powszechnie czczonych w Rzeczypospolitej świętych, jak i licznych, pozbawionych wprawdzie aureoli, ale zmarłych w opinii świętości przedstawicieli szlachty i magnaterii.

Obszerne partie herbarza poświęcone są świętobliwym biskupom. Ich żywoty prezentują sylwetki kapłanów pełnych doskonałości, którym na sercu leży dobro ojczyzny i Kościoła. W tekstach tych pada akcent na osobistą pobożność i pokorę, tudzież na hojność wobec ubogich i instytucji kościelnych (fundacje kościołów, klasztorów, szkół zakonnych itp.).

Do ideału świętości urastają przedstawieni w herbarzu reprezentanci duchowieństwa zakonnego. Żywoty świętobliwych zakonników i zakonnic cieszyły się dużą popularnością w hagiografii XVIII stulecia (zarówno w Polsce, jak w całej Europie) <sup>16</sup>. Publikowano je często w zbiorach grupujących członków tych samych rodzin zakonnych, co było podyktowane chęcią przysporzenia sławy własnemu zgromadzeniu. Taki zamiar miał też niewątpliwie Niesiecki, który na kartach *Korony polskiej* zamieścił wiele informacji na temat pochodzących z rodzin szlacheckich członków *Societatis Iesu*. Najślawniejsi i najbardziej

<sup>14</sup> E. A. Kuropatnicki, *Wiadomość o klejnocie szlacheckim oraz herbach domów szlacheckich w Koronie Polskiej i Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1789, s. VI.

<sup>15</sup> M. Kazańczuk, „*Korona polska*” *Kaspra Niesieckiego jako dzieło religijne*, „Pamiętnik Literacki” LXXXVI, 1995, z. 2, s. 140–151.

<sup>16</sup> U. Borkowska, *Hagiografia polska (wiek XVI–XVII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. 2, cz. 1, Lublin 1975, s. 487–489.

świętobliwi spośród z nich stali się u niego bohaterami obszernych żywotów. Żywoty te – wypełnione opisami wizji, ekstaz, cudów i nadzwyczajnych umarwień – wpisują się ściśle w schematy hagiograficzne. Pokazują postacie otoczone nimbem niezwykłości, nieskazitelne, wyrastające ponad otoczenie heroizmem cnót chrześcijańskich.

Epoka potrydencka to czasy przenoszenia motywów hagiograficznych do biografistyki świeckiej. Widać to w ówczesnych żywotach świętobliwych mężczyzn i kobiet, pisanych przez duchownych dla zbudowania świeckich. U podłoża literatury tego typu leżał inspirowany przez Kościół katolicki proces ureligijnienia wzorców osobowych, które w nowym kontrreformacyjnym kształcie podsuwano szlachcie i magnaterii<sup>17</sup>.

Dla Niesieckiego i jego współczesnych było oczywiste, że droga do świętości nie musi wcale prowadzić przez furtę klasztorną. O tym, że można być „świętym” pozostając człowiekiem świeckim, a nawet wielkim panem, miały świadczyć liczne, rozsiane na kartach *Korony polskiej* żywoty pobożnych magnatów, opatrzone rejestrem fundacji kościelnych będących ich udziałem, a także opisem praktyk religijnych, jakim się oddawali. Czytamy tam o modlitwach, różańcach, częstych komuniach, nabożeństwach, pielgrzymkach, miłosiernych uczynkach, wkładaniu włosiennicy i sięganiu po dyscyplinę.

O wiele więcej Niesiecki miał do powiedzenia o pobożności wysoko urodzonych niewiast. O ile konstruując biografie mężczyzn, musiał brać pod uwagę: działalność publiczną, cnoty obywatelskie, zasługi wojenne, itp., o tyle w biografiach kobiet mógł się skupić wyłącznie na życiu religijnym. W herbarzu znalazły się żywoty najgorliwszych katoliczek polskich między XVI a XVIII wiekiem. Były to często kobiety niepospolite. Wyłączone z życia publicznego, realizowały się poprzez dewocję i służbę Kościołowi. Niemal wszystkie należały do przyjaciółek Towarzystwa Jezusowego.

Ich życie zostało ukazane zgodnie z konwencją hagiograficzną. Poszczególne biografie powtarzają podobny schemat: Świętobliwe białogłowy od dzieciństwa marzą o całkowitym poświęceniu się Bogu. Jednak interesy rodzinne sprawiają, że tylko nieliczne pozostają pannami. Jeśli wychodzą za mąż za inowierców, nie spoczną póki nie doprowadzą małżonków do prawdziwej wiary. Hojną ręką łożą na potrzeby Kościoła (zwłaszcza zakonu św. Ignacego). Zabiegając o zbawienie bliźnich, zamieniają swe dwory w „szkoły pobożności”, gdzie czas upływa na modlitwach, biczowaniu, „ćwiczeniach duchownych”, czytaniu ksiązek nabożnych i robótkach ręcznych. Są wzorowymi żonami

<sup>17</sup> J. Tazbir, *Wzorce osobowe szlachty*, [w:] idem, *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1985, s. 41.

i matkami, lecz owdowiawszy, ślubują czystość, pragnąc dokonać żywota we „wdowim stanie”. Umierają w opinii świętości.

Przejdę do podsumowania.

Powiedziałem już wcześniej, co – moim zdaniem – łączy Paprockiego i Niesieckiego: obaj są kronikarzami i obaj traktują przeszłość jako źródło przykładów, z których można wyprowadzić określone wzorce osobowe. Ale właśnie w tym punkcie nasi autorzy różnią się między sobą. Postarajmy się tę różnicę zrozumieć.

Ważne jest to, kto pisze, dla kogo i kiedy.

Kto pisze *Gniazdo cnoty* i *Herby rycerstwa polskiego*? Pod dedykacją dla króla Stefana Batorego, w jednej i drugiej książce, widnieje podpis: „Bartosz Paprocki, ślachcic polski”. W innym miejscu autor nazywa siebie „prostakiem”, choć nieco wcześniej jak z rękawa sypie łacińskimi cytatami (topos skromności). Jest kronikarzem nowatorskim, ale też tradycyjnym, który rozdziela materię rycerską i kościelną. Pod tym względem postępuje jak Gall-Anonim (notabene autor mu znany), który na początku trzeciej księgi sławnej kroniki wyznaje:

Jeśli zaś przypadkiem twierdzicie, że człowiek taki i tak żyjący jak ja niegodnie sięga po takie tematy, to odpowiem, że [przecież] spisywałem wojny królów i książąt, a nie ewangelię<sup>18</sup>.

I dalej:

A jak zbożną jest rzeczą w kościołach głosić kazania o życiu i męczeństwie świętych, tak chwalebny jest w szkołach i pałacach opowiadać o tryumfach i zwycięstwach królów i książąt. I jak żywoty świętych i męczenników głoszone po kościołach skłaniają myśli wiernych ku pobożności, tak rycerskie dzieła i zwycięstwa królów czy książąt, opowiadane po szkołach i zamkach, zagrzewają do dzielności serca rycerzy<sup>19</sup>.

Podobny rozdział panuje też w książkach. Historiografia to jedno, hagiografia – drugie.

Ślachcic polski, nie „prostak”, a człowiek uczony, kronikarz-nowator i kronikarz-tradycjonalista. Dla kogo pisze? Przede wszystkim dla króla-

<sup>18</sup> Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław–Warszawa–Kraków 1982, s. 116.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 117.



cudzoziemca, by ten poznał dzieje narodu, narodu szlacheckiego!, nad którym przyszło mu panować:

Racz przeczytać te książki, z tych się dowiesz wszego,  
Obaczysz zacność dawną rycerstwa swojego<sup>20</sup>.

Pisze również dla szlachty, wielkich panów i mniejszych, takich jak on, by byli świadomi własnych herbów, by wiedzieli, że pochodzą od zacnych i rycerskich przodków, by mogli ich naśladować.

A kto pisze *Koronę polską*? Zakonnik. To wiele wyjaśnia. „Autor-jezuita zbywał krótko, albo pomijał głównie szlachtę innowierczą, i to nie z braku źródeł, ale z powodu własnej do niej niechęci”<sup>21</sup>. Miejsce po wyrzuconych „herezykach” zajmowali biskupi, zakonnicy i zakonnice, dewoci i dewotki z dyscyplinami (o jednej z nich przeczytamy: „Ciało swoje wykwinicie katowała”<sup>22</sup>).

Jednak obfitość treści religijnych w herbarzu tłumaczy nie tylko profesja zakonna autora. Również adresat zbiorowy książki. A jest nim utwierdzona w katolicyzmie szlachta epoki saskiej. Szlachta płci obojga. Warto zwrócić uwagę na osoby, którym dedykowano kolejne trzy tomy dzieła (tom czwarty nikomu nie został przypisany). Są nimi same kobiety: Matka Boska i dwie wysoko urodzone damy, protektorki Towarzystwa Jezusowego<sup>23</sup>. Podobno ta, której zadedykowany został tom drugi, zażądała od autora dwóch rzeczy: dzieło powinno być napisane nie po łacinie, lecz po polsku i ma się w nim znaleźć jak najwięcej pobożnych żywotów, by były wzorem dla innych.

Przykłady:

Nr 1: *Legenda herbu Radwan według Bartosza Paprockiego*

*Nadanie herbu Chorągwie, który zową Radwan, iż nazwisko miał takie, przodek herbu tego, Wierzbowa, iż miał opatrzenie od króla, wieś, którą tak zwano; ten ma być chorągiew żółta w czerwonym polu.*

<sup>20</sup> Paprocki, op. cit., k. Aij v.

<sup>21</sup> Dacka, op. cit., s. 59.

<sup>22</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1841, t. 6, s. 159. Zdanie to odnosi się do świętobliwej Krystyny z Lubomirskich Potockiej, której żywot zajął w herbarzu Niesieckiego znacznie więcej miejsca niż biografia jej sławnego brata, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego.

<sup>23</sup> Tom drugi herbarza został dedykowany Mariannie z Potockich Tarłowej, a tom trzeci – Franciszce Urszuli z Wiśniowieckich Radziwiłłowej (zob. Dacka, op. cit., s. 56, 58).

Za króla Bolesława, Śmiały nazwanego,  
 Wysłał hetman od wojska część ludu swojego.  
 Rycerza, co go Radwan tym przezwiskiem zwano,  
 Onemu go ludowi za starszego dano.  
 Książąt ruskich dwie wojszce niedaleko byli,  
 Na które oni ludzie z przygody trafili.  
 Bacząc to, iż im trudno owe wojska minąć,  
 Rzekli, iż nam lepiej poczciwie poginać.  
 Dać bitwę, jako mozem, już nam zgoła przyjdzie,  
 Bo inakszym fortem, żaden z nas nie wyjdzie,  
 Rzekwszy głosem: Bóg z nami, ochotnie skoczyli,  
 Ono ogromne wojsko z trzaskiem przełomili.  
 W tym szczęście niestateczne skoczy w inszą stronę  
 Skaziło mężne serca, mężną siłę onę.  
 Chorążego zabito, chorągiew stracili,  
 Polacy się na różne miejsca rozskoczyli.  
 Rotmistrz polski żalosny, wpadwszy do wsi zgoła,  
 Drzwi wybiwszy, chorągiew pochwycił z kościoła.  
 Lud jego rozgromiony zaraz go poznali,  
 Zbieżawszy się do niego, znowu się poddali.  
 Nieprzyjacielskie wojsko wielkie porazili  
 A z fortunym zwycięstwem nazad się wrócili.  
 Król z radością przywitał rotmistrza mężnego,  
 Darował tym klejnotem i potomki jego,  
 Chorągiew ma być żółta, a pole czerwone,  
 Tak wiecznie piętnowano sławne przodki one<sup>24</sup>.

Nr 2: *Czyny wojenne Jakuba Niezabitowskiego herbu Lubicz według Bartosza Paprockiego (fragmenty)*

Dom Niezabitowskich w województwie lubelskim starodawny, z których wieku mego był Jakub Niezabitowski, mąż wyborny, którego te potrzeby okazały sławnym. (...)

Tenże w roku 1575, gdy Tatarowie wielcy przyszli, a położyli kosz u Tarnopola, od Mikołaja Sieniawskiego, kasztelana kamienieckiego, starosty stryjskiego i hetmana natenczas polnego, był posłan z pięćdziesiąt koni, a wtenczas był w rocie Stanisława Lanckorońskiego, porucznikiem, dla języka, i chcąc mieć pewną wiadomość, gdzie kosz położą. Gdy przyszedł do Czerniejewa, mila od Tarnopola, wsi Dawidowskich z domu Prus, tam szedł z żołnierzmi, jako naprzód z Jaku-

<sup>24</sup> Paprocki, op. cit., s. 404; Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, s. 184.

bem Pretficem z Gawron, starostą trembowelskim z domu Wczele, *alias* Szachownica i z Janem Radeckim z domu Doliwa; bacząc iż im Tatarowie zachodzą wprzód, ustąpili do Zbaraża, oczekiwając, ażeby się co mogło ludzi do nich przybrać. A gdy zagony nazad szły tatarskie w dzień wtorkowy bardzo wielkie, czyhali zaby też po swych plecach co mieć mogli. Trafiło się im Tatar w pułku 150. Skoczyli do nich, zaraz je rozgromili, więźniów 140 odjęli, plony wielkie, języków dostali kilkanaście.

We czwartek potem przyszedł na nie zagon tatarski, w którym było sto koni, wszystkie pogromili, więźniów niemało i plon odjęli.

W piątek, jakoby w południa godzinę, z Dewejmurzą przyszedł pułk ludzi pod Zbaraż, w którym było 60 człowieka, stanął sam przed miastem ćwierć milę, a sto koni posłał pod sam zamek, którzy zapadli w dolinie między chrustem, których postrzeżono z zamku, wszakoż kniaziowie Zbarascy, mając sprawę o ludziach onych niedaleko, nie chcieli z zamku wyjechać, wymawiając się tem, że lud wielki, nic im nie uczynim. Tam ten Jakub Niezabitowski już będąc dobrze świadom tego tańca z pogany, porozumiał się z swymi i tymi, którzy do tego chętni byli, szedł do onych, co pod zamkiem zapadli, uderzył na nie mężnie, nie mogli mu wytrzymać Tatarowie, uskoczyli do swych, tylko się oparł jeden Murza znaczny, starszy nad swymi ludźmi, co byli pod zamkiem, z którym się potkał szczęśliwie, zabiwszy go, głowę uciął, do Zbaraża przyszedł i dał ją na pal we tknąć przed gospodą swoją. Był to chłop nad podziw wielki, co stąd zrozumieć możesz, że miał oko od oka na dwie dłoni, tak ruby, że mu był ledwie nie do pasa, leżąc na ziemi, o czym będziesz miał w historii szerzej. (...)

W tych ci to potrzebach ten mąż sławny, jako prawy Polak znacznym się pokazał, w innych wielu potrzebach bywał, które jedno kraje ruskie od pogan miewały, z wielką sławą i pochwałą wszystkiego rycerstwa krajów onych<sup>25</sup>.

### Nr 3: *Żywot świętobliwej Anny Omiecińskiej herbu Junosza według Kaspra Niesieckiego*

Anna Rozalia urodziła się dnia 5 grudnia w roku 1709 w Ponikowcach, w Brodach zaś na Wołyniu ochrzczona, zaraz od dzieciństwa swego znaczne świętobliwego dalszego życia znaki pokazała, kiedy w Środy, Piątki i Soboty piersi ssać nie chciała, a w płaczu nie można jej prędzej utulić, jako figurą ukrzyżowanego Jezusa. Z dzieciństwa zaraz nauczywszy się Godzinek o Niepokalanem poczęciu Matki Boskiej, o Imieniu Jezusowem, Różańca i o męce Chrystusowej Ś. Brygitty, w zwyczaj sobie aż do śmierci wniosła, aby ich co dzień odmawiała, skąd zasłużyła to sobie, że gdy w ciężką niemoc zapadła, a lekarstwa żadne pomoc nie mogły, i już prawie ostatniej życia czekała godziny, święta ją w tej chorobie

<sup>25</sup> Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 436, 437, 438.

nawiedziła Brygitta i spytała się jej: „Chcesz li – prawi – żebyś uzdrowiona została?”. Na co Anna: „Chcę, o Święta Panno”, zaczem wzięwszy ją za rękę święta, rzecze: „Otoś już uzdrowiona została, ale żebyś córką moją została”, która obiecując to uczynić, zdrową się być uznała i nazajutrz ze wsi Nakwasz do Podkamienia pół mili pieszo poszła na dziękczynienie Bogu za to dobrodziejstwo, kędy przed obrazem Matki Boskiej, ślubem się prywatnym Bogu na wieczną służbę obowiązała, a oraz mocne postanowienie uczyniła wstąpić do zakonu Ś. Brygitty. Sposobiąc się zaś do tego stanu, naprzód ciało swoje wymyślnie trapiła, już postami o chlebie i wodzie, osobliwie we Środy, Piątki i Soboty, w wigilię, kiedy do tajemnic ołtarzowych przystępować miała, już klęceniem przewlokłem i w nocy na modlitwie, już włosiennicami i dyscyplinami, już na gołej ziemi sypianiem. Tę surowość na siebie, Bóg okrasił osobliwą pociechą, kiedy się jej na modlitwie będącej w jasności niebieskiej pokazał.

Gdy już czternastu lat dożyła, rodzice ją za mąż wydali, od czego ich Anna ustawicznemi ze łzami prośbami, instancjami godnych ludzi, odwodziła, ale za to profitu tyle miała, że ją częste pogębki, bicia i pogróżki potykały, nawet i przy ślubie w kościele, do którego poniewolnie przyciśnioną była. Z mężem tedy żadną miarą mieszkać nie chcąc, do rodziców swoich domu uchodziła, aż też w konsystorzu rozwód na małżeństwo jej stanął, ona do klasztoru od biskupa odesłana r. 1730, widząc się już postawioną w tym stanie, którego sobie życzyła, wszystka się w cierpliwości, pokorze, posłuszeństwie, cichości, modlitwie i innych cnotach ćwiczyć jak na nowe zaczęła, atoli pozew do trybunału o posag znowu ją zza forty klasztornej z Łucka wyciągnął, z tą jednak mocną intencją, że uspokoiwszy prawne interesa, miała się znowu powrócić, przez półtora roku, ostatniej w sprawie swojej decyzji trybunalskiej z utęsknieniem czekała, tym czasem gdy się na Wołyń wraca, to z przeziębienia, to z wywrotu karety stłuczona, w ostatnią chorobę zapadła, w której sakramentami świętymi opatrzona, przepowiedziawszy dzień śmierci swojej, świętych Boskich widzeniem uraczona, w owych słowach: „W ręce Twoje Panie polecam ducha mego” skonała, w Kokorowie w roku 1731, 10 grudnia, w kościele naszym krzemienieckim pogrzebiona, kędy ciało jej nieskażone leży i Bóg niektóre łaski względem jej zasług czyni. Konwokacja generalna warszawska w roku 1733 zaleciła, aby się o jej beatyfikacją u stolicy apostolskiej starano<sup>26</sup>.

<sup>26</sup> Niesiecki, dz. cyt., t. 7, s. 101–102.

## ROLE MODELS IN THE HERALDIC WORKS BY PAPROCKI AND NIESIECKI

### Summary

The authors of most important early Polish heraldic works are Bartosz Paprocki (1543–1614) and Kasper Niesiecki (1682–1744). The former, a nobleman who compiled *Gniazdo cnoty* and *Herby rycerstwa polskiego*, addressed his narrative armorials to the nobility of the Polish Kingdom that just started its epoch of elective monarchy (late 16<sup>th</sup> c.). The latter, a Jesuit-historian compiled an extensive *Korona polska* in 3 volumes. Its intended audience was the nobility of the Polish-Lithuanian Commonwealth short before it collapsed at the end of the 18<sup>th</sup> century. During the time span of almost two centuries between the periods of origin of these books their audience has changed. This circumstance, and the different social background of the authors explain the differences in the role models they are propagating: the knightly ethos of Paprocki is replaced in Niesiecki by religious patterns of behavior.

**Key words:** Coats of arms, armorials, Polish nobility, Jesuits, role model of a knight, role model of a saint

### BIBLIOGRAFIA

#### Teksty źródłowe:

- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, wyd. 5, Wrocław–Warszawa–Kraków 1982.
- Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, przeł. i oprac. H. Podbielski, Warszawa 1988.
- Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. 1–10, Lipsk 1839–1846.
- Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858.
- Paprocki B., *Gniazdo cnoty*, Kraków 1578.
- Kuligowski M. I., *Demokryt śmieszny albo śmiech Demokryta chrześcijańskiego*, Wilno 1699.
- Kuropatnicki E. A., *Wiadomość o klejnocie szlacheckim oraz herbach domów szlacheckich w Koronie Polskiej i Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1789.
- Strykowski M., *Goniec cnoty*, [w:] idem, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*, t. 2, Warszawa 1846.

#### Opracowania:

- Borkowska U., *Hagiografia polska (wiek XVI–XVII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. 2, cz. 1, Lublin 1975.
- Cetwiński, „*Nie tylko Walgierz i Helgunda*” czyli *Paprocki jako historyk krytyczny*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowej serii t. 13 (24) (2014).

- Dacka I. M., *Korona polska Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004.
- Deptuła Cz., *W kręgu starych i nowych refleksji nad genezą i symboliką herbów szlachty polskiej. Znaki–mit–historia*. „Zeszyty Naukowe KUL”, t. 35 (1992), nr 1–2.
- Jakimowicz T., *Temat historyczny w sztuce ostatnich Jagiellonów*, Warszawa-Poznań 1985.
- Kazańczuk M., „*Korona polska*” Kaspra Niesieckiego jako dzieło religijne, „Pamiętnik Literacki” LXXXVI, 1995.
- Kazańczuk M., *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990
- Kazańczuk M., *Średniowieczni Sarmaci. Obraz przeszłości w legendach herbowych Bartosza Paprockiego*, [w:] *Fascynacje folklorystyczne. Księga poświęcona pamięci Heleny Kapełuś*, red. M. Kapełuś, A. Engelking, Warszawa 2002.
- Piskała M., *Herbarz (staropolski) jako gatunek literacki*, „Teksty Drugie” 2015, nr 1.
- Szczerbicka-Ślęk L., *Mit Piastów w literaturze XVI–XVII wieku*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski*, red. R. Heck, Wrocław 1975.
- Tazbir J., *Wzorce osobowe szlachty*, [w:] idem, *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1985.
- Ziomek J., *Renesans*, Warszawa 1980.

#### NOTA O AUTORZE

**Mariusz Kazańczuk** – dr hab., zatrudniony w Zespole Literatury Średniowiecza IBL PAN. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół trzech tematów: 1) heraldyka szlachecka i jej rola w kulturze dawnej Polski; 2) staropolska proza narracyjna; 3) mediewalizm. Swoje artykuły publikował w: „Pamiętniku Literackim”, „Literaturze Ludowej”, „Tekstach Drugich”, „Roczniku Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”. Wydał: rozprawę *Staropolskie legendy herbowe* (1990), antologię *Historie dziwne i straszliwe* (1991), edycję krytyczną XVIII-wiecznych nowel Michała Jurkowskiego *Historyje świeże i niezwyčajne* (2004) oraz monografię *O „Historyjach świeżych i niezwyčajnych” Michała Jurkowskiego* (2009).